Polak Sumienny

pismo czasowe N. 10.

Warszawa dnia 16 Grudnia 1830 roku, o godzinie 8 rano.

Część Urzędowa

w Warszawie d. 14. Grudnia 1830. roku.

DYKTATOR.

MIESZKAŃCY STOLICY!

Rozpoczęte roboty koło ufortyfikowania przedmieścia Warszawy, postępują wprawdzie z dokładnością, lecz nie z tym pośpiechem jakiego potrzeba obwarowania Stolicy i korzystania z dogodnéj jeszcze dotąd pory roku niezbędnie wymaga. Poświęcenie się dla kraju jakiego w dniach ostatnich tak chlubne daliście dowody, każe mi z ufnością odwołać się i teraz do patryotycznych uczuć waszych i poruczyć pracy rąk waszych ważne dzieło zapewnienia obrony siedzib waszych. Znaleźli się już tacy, którzy szlachetnym natchnieni popędem, uprzedzili życzenia moje, życzenia narodu, i sami zgłosili się do uczęstnictwa w téj ważnéj dla kraju posłudze. Niechaj przykład ich stanie się zachętą dla wszystkich, co pragnąc służyć krajowi, czekali tylko chwili w któréj Ojczyzna pomocy ich wezwie i nastręczy niecierpliwie przez nich wyglądaną sposobność wypłacenia się ziemi rodzinnéj podług sił i możności z tak świętego długu. Spieszcie Obywatele i mieszkańcy do zaszczytnéj pracy! Niechaj, gdy staną te wały, które nam obronę swobód naszych mają ułatwiać, każdy będzie mógł powiedzieć: i ja przyczyniłem się do ich wzniesienia! Wdzięczna Ojczyzna imiona prawych synów poda potomności. Wystawiać wam potrzebę umocnienia się lub dodawać ochoty do pracy, do któréj was wzywam, byłoby to czynić ujmę wzniosłym umysłom waszym. Niezbyt odległe od nas są chwile, w których słabe nawet niewiasty do tych samych robót tłumnie się garnęły.

Dzisiaj więcéj jeszcze jak wówczas pomocy waszéj swobody narodowe potrzebują. Do wałów! ten okrzyk niechaj napełnia Stolicę, a w dalekie poniesiony miejsca niech dowodnie pokaże wrogom, że wszystko poświęcimy dla zapewnienia tryumfu świętéj sprawie, dla któréj wszyscy powstaliśmy.

Wszyscy, którzy zechcą mieć udział wtéj nowéj przysłudze, udadzą się do Rady Municypalnéj, gdzie Prezydent, za zniesieniem się z Jenerałem, który ma sobie poruczony kierunek fortyfikacyi, wskaże im dalsze przeznaczenie.

CHŁOPICKI.

Sekretarz Jlny Dyktatury
A. Krysiński.

Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego.

Gdy nagłe potrzeby kraju najściślejszą w wydatkach oszczędność zaprowadzić nakazują

Postanawia:

Art. 1. Deputacya prawodawcza w całkowitym swym składzie wraz z kancellaryą rozwiązuje się,

Art. 2. Pensye i dodatki do pensyów z tytułu należenia do deputacyi rzeczonéj; lub jéj kancellaryi zd. 1. b. m. i r. ustają i na oszczędność skarbu przechodzą.

Art. 3. Wykonanie niniejszego i ogłoszenie Kommissyom Rządowym Sprawiedliwości i Przychodów i Skarbu poleca.

w Warszawie d. 10. Grudnia 1830. r.

Prezydujący (podp.) X. A. *Czartoryski.*
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu Radca Stanu nadzwyczajny (podp.) J. *Tymowski.*

Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego.

Nagłość i ogrom potrzeb krajowych w obecnem jego położeniu, jak z jednéj strony wymaga licznych ofiar od wszelkiego stanu mieszkańców téj ziemi, tak z drugiéj, wskazuje konieczną potrzebę szukania wszelkich źródeł oszczędności w wydatkach publicznych, z dobrém służby pogodzić się mogących; w tym przeto celu, i w skutek woli Dyktatora, Rząd Tymczasowy stanowi co następuje:

Art. 1. Od dnia 1 grudnia r. b. każden z kassy rządowéj jakiego bądź nazwania, płacę do inclusive 25,000 złotych rocznie pobierający, czy to tytułem pensyi, czy kompetencyi swieckiéj lub duchownéj, czy emerytury, będzie miał zawieszone w wypłacie, jedną trzecią część całkowitéj należytości. Płace wyższe nad 25,000 zł. zawieszone będą w połowie.

Art. 2. Zawieszenie to wypłaty, służy na miesiąc bieżący grudzień; na następne zaś miesiące, tylko za szczególnemi postanowieniami rządu, uskutecznianém będzie.

Art. 3. Procent od pensyj etatowych na fundusz stowarzyszenia emerytalnego, liczony być ma na część pensyi w wypłacie zawieszonéj, tak, aby pozostała należność

do wypłaty, bez żadnego potrącania na rzecz powyższego funduszu, była uiszczaną.

Art. 4. Co do innych tytułów wydatków służby: wszystkie władze centralne krajowe, porozumiawszy się z Kommissyą Rządową Przychodów i Skarbu, podadzą do zatwierdzenia rządu, które z wydatków, na oszczędność przeznaczone bydź mogą; tymczasowie zaś, władze rzeczone, wstrzymają się z assygnowaniem onych, do ostatecznego w téj mierze wyrzeczenia.

Art. 5. Co się tycze wydatków tego rodzaju dla wydziału skarbowego, wykazami lit. A i B do przedstawienia Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu z dnia 9 b. m. N. 89,874 załączonemi objętych: Rząd zawieszenie tychże w części, rzeczonemi wykazami ustanowionéj, niniejszem zatwierdza.

Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia, wszystkim Kommissyom Rządowym, tudzież Izbie Obrachunkowéj, jest poleconem.

w Warszawie dnia 10 grudnia 1830 r.

Prezydujący Senator Wojewoda
(podpisano) A. *Czartoryski.*
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu
Radca Stanu nadzwyczajny
(podpisano) J. *Tymowski.*

Potwierdza się.
Warszawa dnia 13 grudnia 1830.
Dyktator.
(podpisano) *Chłopicki.*
Sekretarz Jlny Dyktatury
(podpisano) A. *Krysiński.*
Zgodno z Oryginałem
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu Radca Stanu nadzwyczajny
(podpisano) J. *Tymowski.*

Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego.

Na wniosek Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu i nim sejm stosowne w téj mierze uchwali prawo, stanowi co następuje:

§ 1. Od dnia 1. Stycznia 1831. pobór czopowego od trunków w miescie Warszawie i Pradze, zastosowany być ma do uchwały sejmowéj z dnia 23. Grudnia 1811.

§ 2. Dotychczasowy zarząd dochodów propinacyjno-konsumcyjnych w stolicy, obowiązywać będzie do dnia 31. Grudnia r. b.

§ 3. Przepisy powyższemi artykułami objęte, wejdą w wykonanie we wszystkich miastach, w których podobnie jak w Warszawie kończą się kontrakty o administracye z upływem bieżącego miesiąca. Tam zaś, gdzie umowy do dłuższego czasu obowiązują, ma być niezwłocznie przystąpionem do układów z dzierżawcami o zrzeczenie się praw z tychże kontraktów nabytych.

Wykonanie niniejszego postanowienia Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu poleca się.

w Warszawie d. 10 Grudnia 1830.

Prezydujący (podp.) M. *Radziwił.*
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu Radca Stanu nadzwyczajny (p. dp:) J. *Tymowski.*

Potwierdza się:
Warszawa d. 13. Grudnia 1830.
Dyktator (podp:) *Chłopicki.*
Sekr: Jlny Dyktatury (pod:) *Kryśiński.*

Zgodno z oryginałem:
Zastępca Radcy Sekretarza Stanu Radca Stanu nadzwyczajny (podp.) J. *Tymowski.*

Ner 923. *Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.*

W wykonaniu postanowienia Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego z d. 11. b. m. podaje do publicznéj wiadomości: że opłata biletowego na pobyt od obcych Żydów do miasta stołecznego Warszawy i przedmieścia Pragi przybywających pobierana, zniesioną została.

w Warszawie d. 13 Grudnia 1830.

Prezydent
WĘGRZECKI.
Sekretarz Jeneralny
Prezydent

Część Nieurzędowa.

O SEJMIE.

Zbliża się nakoniec ta ważna przeznaczeń naszych chwila, w któréj Stany Królestwa połączone w Izbach, wyrzeką o losie Polski stanowiąc o celu tylu pięknych czynów, tylu uczuć, tylu istnień, które się pragną poświęcić jakby ofiary błagalne za życie Ojczyzny.

Wkrótce więc wyrzeczoném zostanie, czy w chwili gdzie tyle narodów zrzuca przywłaszczycieli okowy, i ta nawet mara dawnéj Grecyi, po któréj zagładzie kilka nicości przetoczyło się wieków, sami Polacy mają pożegnać na zawsze te ciągle im obecne i potrzebne do życia jak powietrze słodkie nadzieje samoistnego bytu; Polacy, to dwudziesto milionowe plemie, które zachowało swą pierwiastkową mowę, nie rozerwaną nawet rozdziałem łączność, i stare cnoty naddziadów! Rozstrzygną Ci Ojcowie Ojczyzny czy celem ogólnego poświęcenia się Narodu i zaryzykowania wszystkiego, ma być tylko zyskanie nietykalności swobód konstytucyjnych, to cząstkowe, drugiego dopiero rzędu i jedną tylko część Polski obchodzące dobro, lub też dawna jéj udzielność z połączeniem wszystkich części w całość jedną, i czy nakoniec w piérwszym razie inne ludy Polskie, jak wydziedziczone dzieci, mają obojętnie poglądać na tę wielką sprawę dotąd zawsze wspólną. Miałażby Ojczyzna, jak niesprawiedliwa Matka, wylać wszystkie swoje dary na jedno tylko swe dziécię! Miałażby ta tak mała część Polski sama tylko, jakby syn pierworodny odziedziczyć cały Majorat pomyślności i swobód, a inne pozostawić w nicestwie i rospaczy! Zwracają ku nam błagające spójrzenie ci mieszkańcy pięknego Wołynia, Litwy, Ukrainy i tego Podola, którego tęskne pola jak teraz serca mieszkańców, były kolebką Dyktatora naszego; ta cząstka nas samych, te ludy Polskie nie mogące się poruszyć, bo skrępowane kajdanami, którym jeszcze na chwilę od zgonu Ojczyzny niezabłysło słońce istnienia. Nic żeby także wyrzeczoném być nie miało dla Polaków Galicyi i tych Wielkopolanów wyciągających do nas ręce i czekających tylko hasła do połączenia się z nami? Wszakże nie idzie zatém aby natychmiast domagać się zwrotu tych rozszarpanych prowincyi i ściągać na siebie trójząb przymierza z obelgą świętości nazwanego świętém; należy tylko wskazać niepodległość przedmiotem téj świętéj walki dla dania wszystkim Polakom zapowiedni oswobodzenia; trzeba nam samym nazwać się wolnemi, jeśli chcemy żeby nas takiemi Europa uznała. Może mi kto na to słabość sił naszych zarzuci? Lecz może być słabym lud, który postanowił zwyciężyć lub zginąć, który już bez hańby cofnąć się nie może? Może być inny cel

godny poświęcającego się całkowicie narodu jak odzyskanie dawnego bytu? Nie widziemyż w Historyj co może dokazać siła zapału i rospaczy? Czy będzie straconym dla nas przykład téj jednomilionéj Grecyj, która miłością ojczyzny opierała się przez lat kilka potężnym władzcom wschodu, nim późna litość europejskich Mocarzów uznała, że ta ziemia chwały, dość już krwi Chrześcijańskiéj wypiła?

Próżno byśmy się łudzili Polacy! Nie będziemy szczęśliwemi pokąd nie zostaniemy niezależnym narodem, nie zostaniemy zaś narodem pokąd nie będziemy tém czém byliśmy. Ta to potrzeba była, która zagładzone nawet ludy z letargu wieków obudza, w jednéj chwili wzruszyła nas wszystkich i ogarnęła płomieniem zapału; nadużycia i uciemiężenie przyśpieszyły ją tylko, ale te same jakkolwiek ciężkie znośniejszemi namby się wydały przy słodyczy prawdziwego narodowego istnienia. Tę tak ważną losów Polski sprawę rozstrzygnie Séjm nadchodzący. Wyrzeką stanowczą Pełnomocnicy Narodu czego pragnie Polska i za co się poświęca. Wyrok to będzie ostateczny; lecz i od niego pozostaje odwołanie się do sądu potomności.

Cz.

LUD POLSKI W DZISIEJSZÉJ REWOLUCYI.

Z chlubą dla ludu Polskiego śmiało powiedzieć można, że Historya żadnego narodu, nieprzedstawia tak pięknéj i tak szlachetnéj jak nasza rewolucyi, podniesionéj w celu wznioślejszym i z taką ludzkością dokonanéj. Z jakimże głosem uwielbienia, z jakim okrzykiem podziwu powita Europa to wschodzące słońce istnienia Polski, którego nie zasępił żaden krwawy obłok; ów dzień wolności niezasmucony żadnym jękiem ucisku! Zdawało się może, iż naród przechodzący do siły życia z śmiertelnégo letargu, zrywający w jednéj chwili wieloletnie kajdany, nie zdoła się uchronić strasznego i konwulsyjnego wstrząśnienia. Im bowiem boleśniejsze było cierpienie, im dłużéj ciągnęła się choroba, tém przesilenie jéj wiodące nas do zdrowia groziło być strraszniejszém. Inaczej jednak widziemy. Rewolucyja nasza nie miała nic wspólnego z tym co zwykle towarzyszy takim wybuchom politycznym; mówię nie miała, bo już jest ukończoną, i teraz tylko gotujemy się do utrzymania jéj świętego dzieła. Nie powiedzą o nas jak o dawnych Francuzach: „że przebrnęli za rewolucyą;“ *(Les Français ont traversé la révolution)*, bo widokrąg naszego odrodzenia jasny jak wejrzenie ludzkości, czysty jak nasza radość; bo nic nanim nie przypomina tych czynów nagannych i wielkich błędów, które gdzie indziej popełniała rozsrożona rozpacz. Żałować zapewne należy, że się obejść nie mogło bez kilku ofiar omyłką czy przeznaczeniem wmieszanych; w poległych liczbie jest jedna szczególniéj nad któréj urną grobową nachyla się ze łzami bolejąca Ojczyzna: lecz któż zginął inaczéj jak z bronią w ręku, czyjeż bespieczeństwo, czyje własności (pomijając drobne nadużycia nieoddzielne od chwil podobnych) naruszonemi zostały? Gdzież kiedy posunięto wyżéj ludzkość i wspaniałość dla nieprzyjaciół? Gdzież zniszczenia pozostawiły u nas ślady dnia tego? Podróżny któryby nieświadomy ostatnich wypadków przybył do stolicy w dniu trzecim naszéj rewolucyi, po czémżeby innem mógł poznać te stanowcze zmiany, jeśli nie jedynie po tych godłach narodowych, po tych kwiatach swobody, które jak dziewice w dzień ślubu, wieńczą głowy nasze od chwili radośnéj połączenia się z wolnością? Podobne zawiadomienia o nieprzerwanéj spokojności dochodzą z wszystkich stron kraju. Cóż jednak mogło powściągnąć i utrzymać w umiarkowaniu ten lud tłumny i zbrojny w chwili gdy prawa działać przestają, w chwili wybuchu wszelkich namiętności, gdy zapał w zapęd przechodzi? Może wrodzona łagodność i ludzkość? Lecz ta dziedziczna cnota Polaków wśród takiéj konwulsyi tak działać przestaje, jak serce dobrego w piérwszém uniesieniu gniewu. Cóż więc innego mogło mieć tę siłę? Oto miłość Ojczyzny i pobożność ludu naszego; oto Religija, to wielkie wędzidło namiętności człowieka w szczególności i towarzystw ludzkich, bez któréj wszystko jest rozprzężeniem i zamętem. Wierny wierze ojców swoich, niewzruszony w jéj zasadach wyczerpał miłość bliźniego u tego źródła miłości, i nauczył się wierzyć, że trzeba być ludzkim i litościwym nawet dla nieprzyjaciół, żeby od Rozdawcy łask, miłosierdzia i pomocy dostąpić. Tam to on zatopił to okrucieństwo, które gdzie indziéj znamionuje lud w takich wypadkach; tam stał się zdolnym tego zapału miłości Ojczyzny i poświęcenia, których równie jak innych uczuć bezinteresownych Religija jest ogniskiem. Dzięki temu to uczuciu, gdzie indziéj odwracająca się ze wstrętem do nas uśmiécha się pocieszona tym widokiem ludzkość. Chwała Narodowi, którego Historyi odrodzenia piérwsze karty nie są zapisane krwią niewinną! Religija, ludzkość i moralność, jak trzy nieśmiertelne siostry, błogosławią Polakom. Sami może jedni z narodów które się wydobywały z niewoli, dopełniliśmy to piękne i tchnące ludzkością zdanie filozofa Genewskiego: „że niegodzi się „żadnemu narodowi okupić najpożądańszéj rewolucy „kosztem krwi jednego niewinnego.“

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Dyktator nieprzyjął pensyi przez Rząd ofiarowanéj w summie zł. p. 200,000, zażądał tylko za swe trudy mieszkania bezpłatnego i dostarczenia żywności dla siebie i Sztabu swego kosztem narodowym.

Obywatele Królestwa formują pułk kawaleryi narodowéj składający się z Towarzyszów i Szeregowych, w którym dowódzcy będą mieli nazwiska starożytne, Naczelników, Chorążych i t. d.

Nadeszła wczoraj do Banku wiadomość sztafetą, iż przerwana od dnia 8 b. m. w skutku rozporządzeń władz rossyjskich, kommunikacya między Komorą Polską Alexotą a komorą Rossyjską Kowno, w d. 12 b. m. znowu otworzoną została; tak iż listy, transporta, i osoby opatrzone paszportami z Rossyi do Polski, równie jak z Polski do Rossyi bez przeszkody są w téj chwili przepuszczane.

Pułkownik Turno wrócił dziś po południu do Stolicy; odprowadziwszy Cesarzewicza aż do granicy Cesarstwa, przywiózł on depesze od Xięcia Lubeckiego, i zaraz po przybyciu miał długą z Dyktatorem rozmowę.

Nadszedł onegdaj do Rządu raport z Częstochowy, że w Szlązku niższym nastąpiło zaburzenie, że powstańcy przypięli białe kokardy, i uderzywszy na fortecę Kozel zdobyli ją.

Hr. Roman Sołtyk Rejmentarz, wrócił z Augustowskiego. W Ostrołęce odbył przegląd 2000 uzbrojonych wieśniaków, którzy najlepszym ożywieni są duchem. Wczoraj wyjechał do Siedlec i Lublina.

Granice Rossyjskie tak były zamknięte iż nikogo nie wpuszczano do Polski. — Senator Kasztelan Bniński wracając do kraju, zatrzymać się musiał w Brześciu Litewskim, i posłać do Jenerała Rozena z żądaniem pozwolenia wyjazdu z Rossyi.

Mundur nowego pułku Mazurów będzie się składał z wołoszki granatowéj z wypustką żółtą, rajtuzów z szarego sukna z takiemiż wypustkami na lampasach, i czapki granatowéj czworograniastéj z daszkiem skórzanym, niemniéj płaszcza szarego kuczbają podszytego. Guziki tego pułku konnego będą z literami W. M. a uzbrojenie wa-

lecznych Mazurów stanowić będzie szabla, para pistoletów i lanca pięć łokci z grotem długa od zniszczenia pałasza żelazem gruntownie zabezpieczona. Pułk ten zbierać się będzie w Łęczycy, a dowódzcą jego jest W. Dobiecki Urzędnik legij honorowéj. Nie zabraknie mu ochotników, bo waleczni Obywatele Wojewódz: Mazowieckiego pośpieszą zapełnić szeregi do obrony niepodległości Polski zbierane, znani z tego: że zawsze śmierć nad niewolę i upodlenie narodu przekładali.

KŁAMSTWA DZIENNE.

Tyle codziennie rozsiewanych, bywa fałszywych wieści, tak kłamliwemi wiadomościami łudzona jest ciągle publiczność, że wkrótce zaczniemy niewierzyć tym, które będą prawdziwe. Łatwowierny czytelnik, przeglądając Dzienniki dzisiejsze, zbierając pogłoski biegające po mieście, może mniemać: że Rożniecki schwytany już jest oddany w ręce sprawiedliwości; że Turcya Rossyę zaczepiła; że Szwedzi wkroczyli do Finlandyi; że w całém państwie Rossyjskiém rewolucya wybuchnęła. — Chociaż te wypadki, są we wszystkich życzeniu, chociaż nastąpić mogą, mamyż je rozgłaszać nim jeszcze nastąpiły? mamyż używać na to pierwszych chwil wolności, objawiania drukiem naszych myśli, ażeby fałszywemi, acz pożądanemi wieściami łudzić mieszkańców stolicy i kraju całego, usypiać ich w zapale, a nieprzyjaciół ostrzegać. Szkodliwem jest zaiste, uwodzenie się nadziejami, które nas omylić mogą.— W dzisiejszych okolicznościach potrzeba nam we wszystkiém prawdy.— Czemu polegać na tém co nie pewne? opierajmy się na pewnych faktach; na tém, że mamy dzisiaj Rząd, mamy Reprezentantów Narodu, którym zaufać możemy— że jeden duch, jedna myśl ożywia wszystkich Polaków.— Że stoją już pod bronią hufce zdolne utrzymać sławę wojowników Polskich; że stanie ich jeszcze więcéj; że nareszcie gdyby nawet okoliczności, nie będące w mocy naszéj, nie pomogły nam; Miłość Ojczyzny, duch wstającego z grobu Narodu, i nareszcie rospacz, nie tak łatwe są do zwalczenia, samą przemocą fizyczną.

Wczoraj w południe poprzylepiano w mieście w kilku miejscach kartki pisane, donoszące publiczności (lub raczéj uwodzące ją), że Minister Stefan Grabowski przybył do Warszawy i że Cesarz Mikołaj wkrótce za nim pośpieszy. Wiadomość ta zupełnie fałszywa, pomnożyła na chwilę liczbę bajek napełniających Warszawę.

A. E. K.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Wiadomość o naszéj rewolucyi doszła do Berlina d. 3. do Hamburga d. 5. a do Lipska d. 6. Grudnia. W Hadze d. 4. rozeszła się wieść o odkryciu spisku w Warszawie.

FRANCYA

z Paryża 5. Grudnia.

Dyskussye francuzkiéj Izby Parów wsprawie byłych ministrów, rozpoczną się d. 15. Grudnia r. b.

— Król Francuzki odbiéra liczne adressa od różnych miast z oświadczeniem wierności. Na adres gwardyi narodowéj z Bangy, odpowiedział: „Upewniam WPanów, że możecie zaufać mojemu patryotyzmowi, Gdyby nieprzyjaciele wewnętrzni chcieli nadwerężyć nasze swobody, albo *zewnętrzni* naszę niepodległość, wówczas ujrzelibyście mnie na czele waszych szeregów jak w r. 1792, i z tąż samą ufnością oczekiwałbym zwycięztwa.“ Na inne adressa odpowiedział Król w tym samym duchu, zawsze wspominając o wojnie.

— List prywatny z Madrytu donosi co następuje: „Stósunki między naszym dworem, a Petersburgskim coraz stają się częstszemi. Znanym jest szacunek Króla dla Samowładzcy Rossyi; ale ich związki nie były nigdy tak ściśłe jak teraz. Czekamy co chwila przybycia osoby posiadającéj rozciągłe pełnomocnictwo od dworu rossyjskiego. — Mówią, że P. Paez de la Cadena, nasz Ambasador w Petersburgu, ma być mianowany ministrem spraw zagranicznych, lub prezesem rady ministrów.

— Sławna Aktorka Panna Duchesnois, wyjéżdża do Londynu, gdzie przedstawiać będzie role w najcelniéjszych trajedyach francuzkich.

— Rozeszła się wieść, że Hr. Hahault przywiózł Królowi naszemu do potwierdzenia traktat zaczépny i odporny między Francyą i Anglią w dniu 24 Listopada r. b. zawarty.

ANGLIA

dnia 7. Grudnia.

— Listy zastawne polskie płacono na giełdzie handlowéj 6 Grudnia 82 za sto, nazajutrz zaś nie były wystawione na sprzedaż. — Rozchodzi się wieść, że skoro pośrednictwo gabinetu londyńskiego nie zostanie przyjęte, ogłoszony będzie manifest Rossyi, grożący wojną. Początek tego manifestu umieszczony w kilku gazetach angielskich, brzmi jak następuje: „Jeżeli nie nastąpi załatwienie interessów Belgii przez Francyą i Anglią sposobem pośredniczym, albo mocarstwa te nie poprą całości Królestwa Niderlandzkiego zbrojną siłą; Rossya uważać się będzie za uwolnioną od wszelkich zobowiązań przymierza z r. 1815. i działać w sposobie zapewniającym utrzymanie porządku w Europie, tudzież sprawy rządów na prawości zasadzających się.

Dziennik angielski *The Gleauer* mówi o administracyi Wellingtona. Przewidywano łatwo, że ta administracya, nie mogła się dłużéj utrzymać. Osoby składające gabinet, były zupełnie niedołężne. Ks: Wellington w całém znaczeniu wyrazu, był głową gabinetu. Przyzwyczajony do karności w obozach, téż samę karność zaprowadził do Rady, i tak kierował poruszeniami kollegów, jak kolumnami wojska. Subordynacya była główną cechą przeszłego ministerstwa.

— Gazeta *Morning - Chronicle* donosi, że Cesarz Rossyjski kazał między innemi, stanąć na stopie wojennéj korpusowi litewskiemu, pod dowództwem *Pana Cesarewitsha.* Zabawna to jest pomyłka.

W. X. POZNAŃSKIE.

Ksiądz Dunin Arcy-Biskup Gnieznieński wydał okolnik do swoich owieczek W. X. Poznańskiego, ażeby nie naśladowały (*haniebnego przykładu*) który dało Królestwo Polskie i nie wyłamywały się z pod władzy i Rządu, gdyż mówi on: „*Bóg nie jest Bogiem zaburzeń ale pokoju.*“

Polak Sumienny dotychczas był pismem nie codziennym, ale odtąd po przeniesieniu tegoż Pisma do Drukarni Stereotypowéj codziennie wychodzić będzie o godzinie 8éj zrana nieodmiennie. Exemplarzów dostać można w Biórze informacyinym tudzież po wszystkich Kantorach, gdzie się przedają Pisma Peryodyczne. Redakcya zawiadamia chcących umieszczać swoje Artykuły w rzeczonym Piśmie, aby je przysyłały do Bióra informacyinego lub w prost do Redakcyi w Pałacu Dembowskich przy ulicy Królewskiéj Nro 1065.